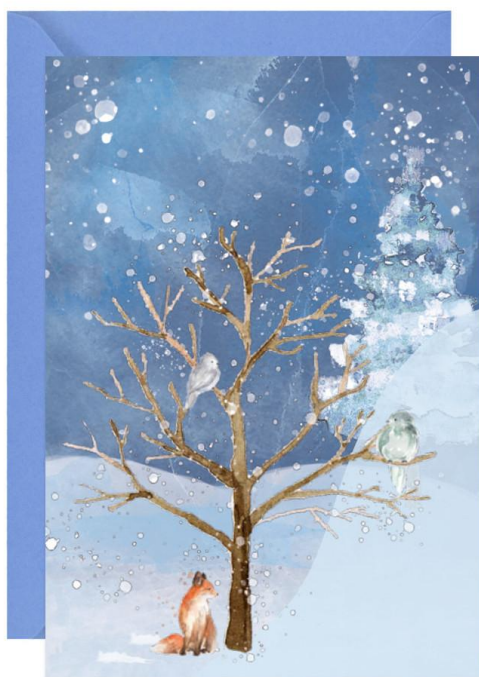




Zwariowana siódemka

Gazetka szkolna
przy Szkole Podstawowej nr 7
w Tczewie

Styczeń 2024



Prawdziwej zimy
życzy
Redakcja szkolnej gazetki

Z ŻYCIA SZKOŁY

CO? GDZIE? KIEDY?

(BYŁO...JEST...BĘDZIE...)

- O wulgaryzmach... - Dominik Wojtanowski
- Skąd się bierze śnieg? (Cykl: Poznaję przyrodę!)
- Temat numeru... "Hejt... Tam, gdzie toczy się życie"
- Recenzje do nowych książek zakupionych w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa"
- Strefa śmiechu

O wulgaryzmach ...

Według „Słownika Języka Polskiego” „przekleństwo” to wulgarne słowo używane w celu wyrażenia złego stosunku do kogoś lub czegoś.

Wyrazy należące do wulgaryzmów stanowią dość dużą grupę. Wystarczy wziąć do ręki słownik wulgaryzmów. Jak się okazuje, nie jest to wcale cienka książeczka. Wystarczy też posłuchać rozmów w parkach, na skwerach, w autobusach, w sklepach i na targowiskach, i niestety, również wśród uczniów – w szkole.

Dlaczego ludzie używają wulgaryzmów? Okazuje się, że niektórzy robią to po to, by się komuś przypodobać. Nic dziwnego! Gdy wciąż przebywa się z osobami, dla których przeklinanie jest proste jak oddychanie, prędzej czy później można nim „nasiąknąć”. Za jakiś czas może się okazać, że oduczenie się przeklinania będzie niezwykle trudne. Stanie się ono nawykiem i niebezpiecznym przyzwyczajeniem. Może się też okazać, że nie będzie wiadomo, jak wyrazić swoje uczucia i myśli bez użycia tzw. brzydkich wyrazów. Chyba nikt z nas nie chce być postrzegany jako osobnik o ubogim zasobie słów, na dodatek pozbawiony kultury osobistej.

Stosowanie wulgaryzmów świadczy nie tylko o braku dobrego wychowania. Dla niektórych osób może być nieprzyjemne w odbiorze. Tak więc, gdy nie przeklinamy, okazujemy innym szacunek i respektujemy pewne granice – tzw. norm społecznych.

Doświadczenie i obserwacja uczą, że przeklinanie bywa początkiem przemocy fizycznej i agresji. Często ktoś najpierw używa wulgaryzmów, a następnie od słów przechodzi do czynów, a konkretnie – rękoczynów.

Nie należy używać przekleństw jako broni. Nie pomogą one zwrócić na siebie uwagi jako na człowieka inteligentnego, a raczej jako na głupiego „przemocowca”. Z pewnością nikt nie będzie nas za to tak naprawdę szanował.

Używanie wulgaryzmów jest naruszeniem norm współżycia społecznego, zasad dobrego wychowania, świadczy o lekceważeniu

rozmówców i jest dowodem braku kultury. Mało tego, używanie wulgaryzmów (tzw. słów nieprzyzwoitych) w miejscach publicznych podlega karze grzywny - zgodnie z art. 141 Kodeksu wykroczeń.

Ciekawostki:

- 17 grudnia przypada Dzień bez Przekleństw.
- Wulgaryzmy są żywą częścią słownika każdego języka.
- Badania psychologiczne dowodzą, że przeklinania można się oduczyć w ciągu 21 dni.
- W słowniku niektórych osób wulgaryzmy pełnią funkcję przecinka, są i takie, które zastępują całą masę słów i wyrażają szeroki wachlarz uczuć.

Opracował: Dominik Wojtanowski

Skąd się bierze śnieg?

(Cykl "Poznaję przyrodę!")



Śnieg to malutkie kryształki lodu. Zwykle mają kształt sześcioramiennych gwiazdek. Żeby płatek śniegu powstał, oprócz ujemnej temperatury, potrzebne jest coś, co stanowić będzie jakby jego rusztowanie. Coś, wokół czego taki kryształek powstanie. Może to być odrobina kurzu, jakiś pyłek. Ta drobinka nie musi być widoczna

gołym okiem. Wystarczy taka mikroskopijna, czyli bardzo mała. Wokół takiej drobinki tworzą się, przyklejają kryształki lodu. Płatek śniegu przybiera więc przeróżne kształty. Dlatego właśnie jest mało prawdopodobne, żeby dwa płatki śniegu wyglądały tak samo.



Dlaczego śnieg czasem się lepi, a czasem nie?

Śnieg lepi się najlepiej, kiedy temperatura na dworze nie jest zbyt niska, nie ma wielkiego mrozu. Kiedy jest mniej więcej od minus 2 stopni C do minus 5 stopni C, śnieg jest mniej puszysty i wychodzą z niego świetne kulki i bałwany.



Czy można wyprodukować śnieg?

Tak! Trzeba rozpylić wodę z odpowiednimi zanieczyszczeniami, czyli drobinkami, które pomogą powstać płatkom śniegu. Służą do tego armatki śnieżne. Wyposażone są one w wentylator, który wytwarza silny strumień powietrza. Jest też dysza, która służy do rozpylania

wody. Gdy z wielką siłą rozpylona woda wyleci w górę na zimne powietrze - powstanie śnieg. Sztuczny śnieg wykorzystuje się np. do ośnieżania stoków, gdzie jeżdżą narciarze czy snowboardziści.

Od redakcji (na podstawie "Kumpel" Nr 2(240))

Temat numeru... Hejt...

Tam, gdzie toczy się życie

Trudno znaleźć klasę, w której nie istnieją nieformalne grupy w mediach społecznościowych. Często takie grupy stanowią społeczność całkowicie odrębną od tej, która istnieje "na wierzchu", w realu. Osoba, która w prawdziwym życiu jest szarą myszką, może tam brylować, a ktoś inny bywa gnębiony i upokarzany.

Franek nie chciał nikomu mówić o tym, co mu zrobili. Później tłumaczył to tym, że przecież dorośli ciągle powtarzają, że to, co się dzieje w internecie, to nie prawdziwe życie. Żeby się tak nie przejmował i że jak mu się nie podoba, "to przecież w każdej chwili może tę grupę opuścić". Nie miał sił im tłumaczyć, że to tak nie działa. Że nie da się opuścić klasowej grupy na Messengerze, bo to trochę tak, jakby opuścić klasę. Że wtedy byłby poza wszystkimi. I że tak naprawdę właśnie prawdziwe życie toczy się tam, w tej grupie - a nie tak jak im, dorosłym, się wydaje, na pogadankach z wychowawczynią czy nawet na przerwie, gdzie głupio tak po prostu do kogoś podejść i zagadać. Bo niby o czym.

Franek dobrze pamięta moment, od którego wszystko się zaczęło. To było wtedy, kiedy dostał filmik, na którym była Gabrysia. W zasadzie to on raczej zgadł, niż wiedział, że to była ona, bo ktoś w programie graficznym zmienił jej twarz i podpisał jakimś głupim pseudo, że niby Gabrysia to jakiś koleś, który prześladowa małe dzieci. Franka ten filmik nie rozbawił. Nie tylko dlatego, że lubił koleżankę i nie rozumiał, czemu się na nią uwzięli. Też dlatego, że to było, jego zdaniem, zwyczajnie głupie i chamskie. Więc zamiast ten filmik dalej szerować, po prostu wiadomość skasował, a kumplom na grupie napisał, że przegięli. I wtedy się zaczęło.

Najbardziej wyzywał go Mati, który w szkole ledwo ciągnął, ale na grupie od samego początku rządził. Nawet ksywę miał odpowiednią, Król. Oliwka, która podpisywała się jako "Lubię placki", też nie była lepsza, choć wszyscy wiedzieli, że starzy cisną ją o oceny i w realu płacze za cztery plus. Tylko, że grupa to grupa, a real to real.

Po czterech dniach Franek miał dość, wręcz bał się włączyć telefon. Przez chwilę nawet myślał, żeby powiedzieć o wszystkim rodzicom albo wychowawczyni, ale wtedy przychodziła refleksja, że co to da.

Pękł przez zupełny przypadek, kiedy starsza siostra opowiedziała przy kolacji o jakiejś dziewczynie u nich w klasie, która się pocięła, bo ktoś wrzucił do netu jej fotki z jakiejś imprezy.

- Bo w takich sprawach nie wolno milczeć - zaperzył się wtedy tata, a Franek nie wytrzymał i o wiele głośniej, niż powiedziałby to normalnie, krzyknął:
- No i co byś zrobił?! No co? Afere? A wiesz, że wtedy nie ma się już życia! To tak jak...

Zamilkł, ale było już za późno. Wszyscy patrzyli na niego szeroko otwartymi oczami.

- Chcesz nam coś powiedzieć? - spytała ostrożnie Lenka i wtedy pękł ostatecznie.

Opowiedział wszystko. Błagał, żeby "nie kręcili dramy", ale rodzice nie posłuchali. Następnego dnia poszli do wychowawczynie, która zrobiła zebranie z rodzicami tamtych osób. Rodzice Franka mieli nawet zrzuty ekranu z tymi wszystkimi groźbami i wyzwiskami. Padały słowa "prokurator" i "policja". Franek poczuł wreszcie, że po raz pierwszy od dawna to nie on się boi. Już nie miał czego.

Gdy jesteśmy ofiarą hejtu, nie odpowiadamy hejtem na hejt, ponieważ wówczas sami stajemy się sprawcą przemocy.

Prawie rówieśniczka Franka, bo zaledwie o rok starsza koleżanka, Zosia, uczennica prywatnej szkoły, w zeszłym roku przeżyła podobną sytuację i tak o niej opowiada:

U mnie w klasie była bardzo podobna akcja. Matka jednego chłopaka przejrzała jego telefon, bo podejrzewała, że się w coś wplątał. To się nie potwierdziło, ale za to zorientowała się, że on i jeszcze dwóch kumpli od trzech miesięcy na naszej klasowej grupie dokuczali innemu chłopakowi z klasy, Ignacemu. Matka tego Bartka zadzwoniła do matki Ignacego, ta oczywiście poszła zapytać syna, czemu ten jej nic nie powiedział, i zrobiła się akcja. To były strasznie grube wyzwiska i Ignacy przyznał, że już pod koniec to bał się nawet chodzić do szkoły. Jego rodzice się wściekli i poszli z tym na policję. Teraz tych trzech chłopaków ma sprawę, ale to dla mnie nie jest najgorsze, bo sobie zasłużyli. Najgorsze jest to, że wyszło na jaw, że nikt z nas, z pozostałych osób w klasie, nie zareagował, choć wszyscy o tym wiedzieli od bardzo dawna, że oni tak jadą po Ignacym. Ja myślałam, że się pod ziemię zapadnę ze wstydu, jak nasz wychowawca, który jest spoko gościem, powtarzał, że wstydziłby się na naszym miejscu... Dlatego teraz, jakbym miała taką sytuację jak Franek, to nie

przejmowałabym się jakimiś debilami i ich głupimi banami, tylko jasno powiedziała, co myślę o hejtowaniu na grupach. Nie po to się tworzy grupy, takie jest moje zdanie.

Internet to miejsce, które daje wiele możliwości, także tych związanych z komunikacją. Czasami bywa tak, że komuś może być łatwiej wypowiadać się w Internecie, niż powiedzieć coś komuś wprost. Bywa też tak, że będąc uczestnikiem grup internetowych, możemy stać się ofiarą, świadkiem lub sprawcą hejtu. Co robić, jeśli staniemy się ofiarą bądź świadkiem hejtu, np. na klasowej grupie dyskusyjnej?

Kiedy DOKUCZAJA na grupie...

- Nie znoś tego w milczeniu.

Pamiętaj, że cyberprzemoc też jest przemocą, karmi się milczeniem ofiar. Im dłużej będziesz zwlekał z powiedzeniem komuś dorosłemu o tym, co się dzieje, tym większe przyzwolenie dajesz swoim oprawcom na takie - przestępcze - zachowanie.

- Porozmawiaj ze sprawcą przemocy.

Podkreśl, że nie jest anonimowy. Zażądaj usunięcia kompromitujących cię wpisów, a jeśli zdążył je udostępnić, domagaj się przeprosin, ale takich, by zobaczyli to wszyscy, którzy widzieli ośmieszające cię treści.

- Opowiedz o tej sytuacji komuś dorosłemu.

Jeśli sprawca przemocy nie zareaguje zgodnie z twoimi oczekiwaniami, opowiedz o tej sytuacji komuś dorosłemu. Dorośli

mają obowiązek chronić cię przed przemocą - również tą w przestrzeni wirtualnej. Jeśli dany dorosły nie udzieli ci pomocy, zwróć się do kolejnej osoby.

- Rodzice, wychowawca, policja...

Gdy sprawcą przemocy jest kolega/koleżanka z klasy, poproś rodziców, żeby poinformowali o tej sprawie wychowawcę. Jeśli to nic nie pomoże, w ostateczności możecie zgłosić sprawę na policję i już na pewno pobłażliwego traktowania nie będzie.

Przemoc, a więc i cyberprzemoc karmi się milczeniem ofiar. Im dłużej będziesz zwlekał z powiedzeniem komuś dorosłemu, tym większe przyzwolenie dajesz swoim oprawcom na takie zachowanie.

Zdaniem specjalisty

Piotr Furman, psycholog i psychoterapeuta, psycholog dzieci i młodzieży z Warszawy

Przede wszystkim ważne, by powiedzieć o tej sytuacji zaufanemu dorosłemu, czyli rodzicowi, pedagogowi szkolnemu lub psychologowi. Pozwoli to na zaplanowanie dalszych działań dotyczących sprawcy przemocy i zapewnienie opieki psychologicznej ofierze. W sytuacji, gdy sami jesteście ofiarą hejtu, nie odpowiadajmy hejtem na hejt, ponieważ wówczas sami stajemy się sprawcą przemocy. Jeśli będąc członkiem jakiejś grupy rówieśniczej zauważymy, że ktoś jest stale wyszydzany, szykanowany, to reagujemy - możemy np. stanąć w obronie tej osoby, bądź poinformować kogoś dorosłego, że danej osobie dzieje się krzywda. W innym przypadku po części sami, brakiem swojej reakcji, podtrzymujemy krzywdę innej osoby.

Ważne też, żeby nie kasować wiadomości, które mogłyby stanowić dowód na występowanie zjawiska przemocowego hejtu. Należy zgłosić

naruszenie zasad mediów społecznościowych, a całą sprawę na policję. Warto również skorzystać z pomocy specjalistów zajmujących się wsparciem w zakresie doświadczenia przemocy w Internecie, jak np. Fundacja **Dajemy Dzieciom Siłę**, prowadząca bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111.

Jak zachować się w nieformalnej grupie w mediach społecznościowych?

- **Przede wszystkim przyzwoicie**

Nie chcesz mieć problemów, w Internecie zachowuj się tak samo jak w realu. Pamiętaj, że sieć daje tylko pozory anonimowości. Jeśli dojdzie do jakiegokolwiek "akcji", ustalenie tożsamości piszącego (nawet jeśli ktoś pisze, używając VPN!) zajmuje policji... kilka sekund. Dla mniej wykwalifikowanych dorosłych może to być kilka minut.

- **Stosuj "zasadę babci"**

Nie pisz ani nie udostępniaj niczego, czego... wstydziłbyś się pokazać swojej babci. Nie przeklinaj, nie wrzucaj wulgarnych emotek, nie udostępniaj filmików, które kogokolwiek ośmieszają. Zachowuj się tak, żebyś nie musiał się niczego wstydzić, jeśli rodzice poproszą pewnego dnia o screeny twoich rozmów z komunikatorów.

- **Nie udostępniaj żadnych treści, które kogoś ośmieszają, wykorzystują jego wizerunek, stawiają kogoś w złym świetle itd. Pamiętaj, że takie zachowanie nosi znamiona przestępstwa.**

Jeśli ktoś poczuje się dotknięty, np. tym, że podałeś jego dane w grze i udostępniłeś je znajomym, którzy w odpowiedzi na to zalali go morzem spamu, może twoje zachowanie zgłosić na policję. Na pewno potrzebne ci takie kłopoty?

- **Reaguj!**

Jeśli jesteś świadkiem niewłaściwych zachowań w Internecie, nie bądź biernym obserwatorem. Jasno wyraż swoje potępienie i zażądaj od autora materiału usunięcia ośmieszających treści. Jeśli tego nie zrobi, powiadom o sprawie dorosłych. Nie czekaj, aż dojdzie do nieszczęścia.

UWAGA ! PROBLEM !

"Chłopaki z mojej klasy założyli grupkę na msg.. To nie jest grupa klasowa (na tę prawie nie zaglądam, bo ciągle wybuchają tam jakieś głupie dramy i mam tego serdecznie dość), Tylko taka nasza, siedmiu osób. Zawsze tam było spoko, ale ostatnio Tomek, jeden z założycieli grupki, wkurzył się na mnie, że nie dałem mu ściągnąć zadania z fizy i mnie zbanował. Zorientowałem się, jak nie mogłem niczego wysłać, bo nawet nie był uprzejmy mi o tym powiedzieć. To jest bardzo słabe, bo teraz czuję się odsunięty od całej swojej paczki. Co mogę zrobić?"

Cóż nie możesz od nikogo wymagać, żeby się z tobą przyjaźnił. Jeśli to Tomek założył grupę, ma prawo zaprosić do niej, kogo tylko chce. Z drugiej strony zbanowanie kogoś za to, że nie chciał się zachować nieuczciwie, jest dziecinne i żenujące. Najlepiej zrobisz, jeśli po prostu porozmawiasz z Tomkiem twarzą w twarz. Powiedz mu, jak się poczułeś, kiedy cię zbanował. Nie oskarżaj go, bo wtedy zacznie się bronić, tylko powiedz o swoich odczuciach. Możesz też poprosić o pomoc pozostałych chłopaków z grupy. Im też pewnie ciebie brakuje i chętnie widzieliby cię w waszej paczce z powrotem. A jeśli to wszystko nic nie da? Cóż, widocznie Tomek potrzebuje więcej czasu. Załóż swoją własną grupę. A jeśli stać cię na wyrozumiałość i wielkoduszność, to zaproś do niej również Tomka.

TU ZNAJDZIESZ POMOC !

800 12 12 12 - telefon zaufania Rzecznika Praw Dziecka (bezpłatny, anonimowy, 7 dni w tygodniu 24 h). Możesz też napisać do ekspertów na czacie, który znajdziesz na stronie Rzecznika: www.brpd.gov.pl lub www.800121212.pl

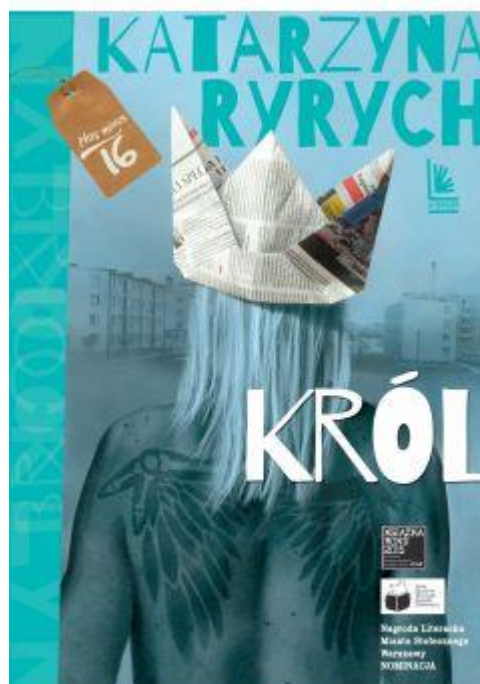
1116111 - telefon zaufania dla dzieci i młodzieży (bezpłatny, anonimowy, można zadzwonić lub napisać maila, lub porozmawiać na czacie, 7 dni w tygodniu 24 h)

800 120 226 - Policyjny Telefon Zaufania ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie (bezpłatnie, pon. - pt. 9.30 - 15. 30)

22 668 70 00 - lub 116 123 - Poradnia Telefoniczna "Niebieskiej Linii" (bezpłatnie, 7 dni w tygodniu 24 h); również mailowo: poradnia@niebieskalinia.pl

Recenzje do nowych książek zakupionych w ramach "Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa"

W tym numerze chcemy zachęcić wszystkich do przeczytania książki Katarzyny Ryrych pt.: "Król".



Patryk po bankructwie firmy ojca i utracie domu ląduje z dnia na dzień w lokalu zastępczym w odrapany dwupiętrowym bloku. W przeciwieństwie do matki szybko przystosowuje się do życia w "Brooklynie", jak nazywają blok osiedlowe dzieciaki. Zapomina o dawnym życiu - o jego dobrych stronach, luksusach i znajomych, którzy wraz z tym wszystkim zniknęli.

Podczas wakacji na szarym, betonowym podwórku Patryk poznaje Celestyna - bezdomnego mężczyznę, który staje się jego mentorem, od którego uczy się, jak przetrwać w nowym środowisku.

Ciepła i wzruszająca powieść o sile przyjaźni, o tym, że nie można oceniać ludzi po pozorach i nie wszystko jest takie, jak się zdaje w pierwszej chwili.

Zapraszamy do lektury !!!

Opracowało Koło Przyjaciół Biblioteki

Strefa śmiechu

Pani pyta Jasia:

- Jasiu, dlaczego spisywałeś na sprawdzianie od kolegi?
- Skąd pani wie?
- Bo przepisałeś nawet imię i nazwisko.



Zadowolony Staś wpada do klasy i mówi:

- Proszę pani, a ja mam małego braciszka!
- Gratuluję, Stasiu. A do kogo jest podobny?
- Z oczek do mamy, z noska do taty, a z głosu do syreny strażackiej!



Pewnego razu Słońce zapytało Księżyc:

- Dlaczego jesteś taki blady?
- Ty też byś było blade, gdybyś całe życie pracowało na nocnej zmianie!



Od redakcji

Gazetkę redagują pod opieką pani Zdzisławy Mszanowskiej:
Dominik Wojtanowski - redaktor naczelny, Filip Knieć, Blanka
Krzemińska, Weronika Kropidłowska
Opracowanie graficzne - pani Dorota Żyśko